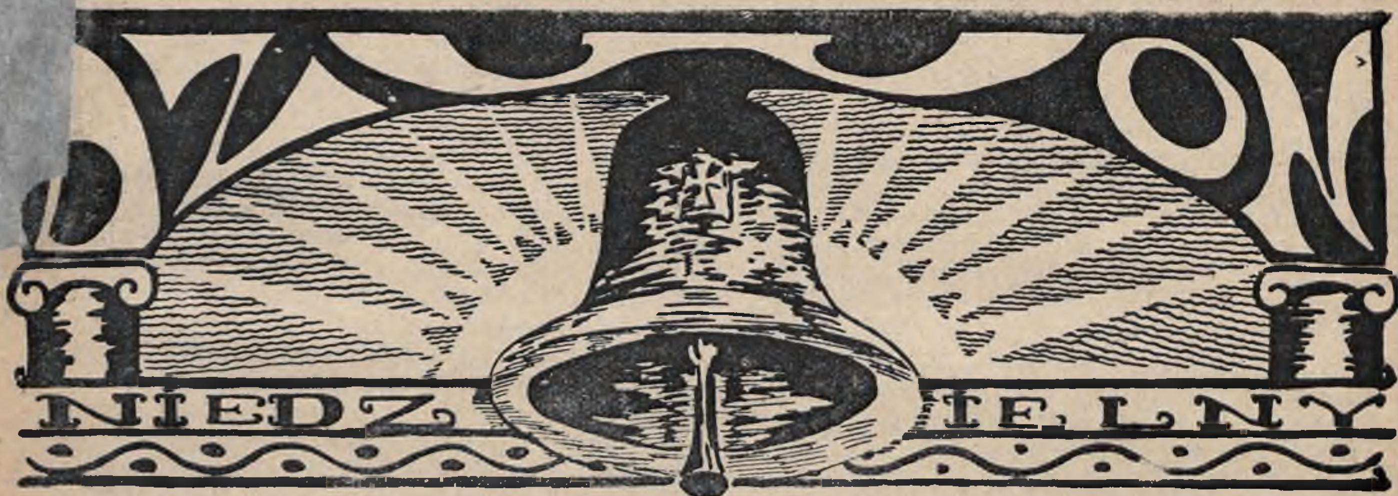
…żytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
5… KRAKÓW, 22 GRUDNIA 1929 R. ROK V.



Dzisiejszy numer jest poświęcony Ojcu św. Piusowi XI., który w dniu 20 grudnia b. r. obchodzi pięćdziesięciolecie kapłaństwa.

Co Ojciec św. powiedział pielgrzymce polskiej

na uroczystej audjencji w październikn b. r.

Niezwykle szczęśliwi jesteśmy, — mówił Ojciec św., — najmilsi synowie widząc Was u stóp swoich, tak licznie zebranych i ożywionych tak gorącemi względem Nas uczuciami. Wymownym dowodem swych uczuć jest przedewszystkiem sama Wasza obecność w Wiecznem Mieście. Przybyliście tu z dalekich stron, pomimo licznych trudności, niewygód i wydatków związanych z długą i uciążliwą podróżą. Przybyliście tu, aby zobaczyć Ojca chrześcijaństwa i Zastępcę Chrystusa Pana na ziemi, otrzymać z rąk Jego ojcowskie błogosławieństwo, aby oglądać Swą Macierz, św. Kościół rzymski, matkę wszystkich kościołów. Przybyliście w licznym zespole, składającym się z przedstawicieli wszystkich stanów społecznych, zjednoczeni duchem miłości i zgody wzajemnej. Przyszli tu z Wami liczni przedstawiciele duchowieństwa polskiego, tego duchowieństwa, którego zalety poznaliśmy zbliska, duchowieństwa na którego owocną pracę pasterską nad duszami Waszemi i nad rozszerzeniem Królestwa Bożego patrzyliśmy własnemi oczyma w miastach i wioskach polskich. A przedewszystkiem podnieść należy, że przyśliście tu z najodleglejszych zakątków Polski i ze wszystkich dzielnic Waszych, sięgających od Pomorza aż do Zakopanego, od Kalisza aż daleko poza Łuck, pod przewodnictwem licznego zastępu swych dostojnych Pasterzy, którzy na jednej ze swych konferencyj uchwalili zorganizowanie obecnej pielgrzymki,


OJCIEC ŚW. PIUS XI.

co jest godne wielkiego uznania i pochwały.

Dla powyższych względów niezwykle miłą dla Nas jest Wasza pielgrzymka, a w szczególniejszy sposób dla tego, że przybywacie z ziem polskich, któreśmy osobiście, zbliska i dokładnie poznali, przebiegając i zwiedzając ją wzdłuż i wszerz od krańca do krańca, aż do zakątków najbardziej oddalonych, tak, że powiedzieć możemy, iż drogi Kraj polski (caro paese di Polonia) znamy tak dokładnie, jak własny kraj ojczysty.

Nasza radość jeszcze bardziej wzrasta, gdyż bierzemy pod uwagę dwie doniosłe pobudki duchowe, które Was skłoniły do przedsięwzięcia tak długiej i uciążliwej podróży. Pierwsza z tych pobudek to wzgląd na Naszą osobę. Przybywacie do Rzymu, jako członkowie wielkiej rodziny katolickiej ze wszystkich stron świata, aby uczestniczyć w uroczystościach z okazji Naszego jubileuszu kapłańskiego, oraz aby oświadczyć, że ta uroczystość Nasza nie uszła Waszej uwagi.

Dziękując Wam za ten dowód miłości i przywiązania, podnieść musimy inny jeszcze motyw, który Was przywiódł do Nas. Przyśliście do Miasta Świętego przedewszystkiem dla tego, by z Naszego jubileuszu uczynić swój jubileusz, przekształcając jubileusz Ojca na jubileusz dzieci, Nasz jubileusz kapłański na Swój jubileusz duchowy.

Przyśliście, aby skorzystać z tych nadprzyrodzonych skarbów, któreśmy ofiarowali w tym roku jubileuszowym całemu Światu katolickiemu; ze skarbów wiary, prawdziwej pobożności i wspólnej modlitwy, które są tak miłe Sercu Jezusowemu; ze skarbu Sakramentów św., odpustów oraz innych pociech i pomocy duchowych.

Z tych cennych łask i skarbów jubileuszowych moglibyście byli skorzystać, pozostając w kraju Waszym. Wy jednak woleliście dotrzeć do samego źródła, aby obficiej zaczerpnąć łask i skarbów duchowych w świątyniach i bazylikach rzymskich, katakumbach i w innych miejscach świętych, gdzie wszystko żywo przemawia do umysłów i serc, głosząc triumf wiary, piękno życia chrześcijańskiego, niezniszczalną moc męczeństwa i cnoty. Tu w Wiecznem Mieście wszystko namacalnie wskazuje Wam na Boskie pochodzenie naszej wiary i Kościoła rzymsko-katolickiego, którego wszyscy jesteśmy dziećmi; tu przebywa Zastępca Chrystusa Pana na ziemi, Namiestnik św. Piotra, który niezależnie od tego, jakie imię nosi i skąd tu przybył, żywo nam przypomina i uzmysławia złoty łańcuch, wiążący nierozerwalnie nasze dzieje kościelne z dziejami Jezusa Chrystusa Odkupiciela i założyciela Kościoła, który ciągle w kolei wieków powtarza do Namiestników św. Piotra, Biskupów Rzymskich to samo, co ongiś oświadczył Księciu Apostołów: „Ty jesteś Opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go". „A oto ja jestem z Wami aż do skończenia świata"

Do tego środowiska, obfitującego w święte pamiątki, pełnego niewysłowionego uroku i nadprzyrodzonego namaszczenia i mocy przybywacie, Wy, wraz z kapłanami, aby uzyskać łaski jubileuszowe i dowieść całemu światu, jak wysoko cenicie sobie dobro nadprzyrodzone i jak ściśle współdziałacie z duchowieństwem Waszem, czuwającem nad duszami Waszemi. To wszystko napełnia serce Nasze wielką i świętą radością, gdyż Pan Bóg najwyższą pieczę nad naszemi duszami Nam powierzył, i w dniu Sądu ostatecznego musimy za nie zdać rachunek. Czyż może być dla Nas coś bardziej pocieszającego, jak Wasze usilne zabiegi i wspaniałomyślne poczynania, zmierzające do uświęcenia dusz Waszych.

Witamy Was w Wiecznem Mieście również jako dzieci Polski, która od wielu wieków zajmuje tak wybitne i poczesne miejsce wśród państw chrześcijańskich i w wielkiej rodzinie narodów katolickich, co stanowi słuszną dumę i chlubę Waszą. Musimy zaraz jednak dodać, że ta okoliczność pociąga za sobą wielką odpowiedzialność. Ta wielka, święta, cenna spuścizna, jaką przekazali Wam ojcowie Wasi, a której broniliście w oczach Naszych z taką troskliwością i z takiem męstwem, mimo tylu cierpień, przeszkód i burz, które szalały nad krajem Waszym, ta święta spuścizna winna stanowić miarę i zakres Waszej odpowiedzialności, wobec Boga i Kościoła. Wiemy doskonale, że niepotrzeba Was zachęcać do tego, abyście kochali Waszą spuściznę i strzegli jej, gdyż życie Wasze jest wymownym dowodem, jak ją cenicie. Dlatego jednak żeśmy przebywali w ciągu dłuższego czasu wśród Was, a myśl Nasza raz poraz biegnie do Waszych stron, z szczególną troską śledzę losy i życie religijnego Waszego kraju, stan Kościoła i rozwój Królestwa Bożego wśród Was, i dlatego też *muszę ostrzec Was, jak ongiś Chrystus ostrzegał apostołów mówiąc do nich*: *„Czuwajcie i módlcie się"*. Czuwajcie, gdyż grożą Wam *niebezpieczeństwa i zasadzki podstępne.* Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnemi, nie śpi ale czuwa i *działa wśród Was.* Mam tu na myśli przedewszystkiem *sektę masońską,* która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy również i w Polsce, usiłując w szczególności zniszczyć Waszą świętą i cenną spuściznę duchową i religijną, która stanowi moc i chlubę Waszą. Dlatego też, powtarzam, czuwajcie, gdyż wróg nie śpi, a więc i Wam niewolno zasypiać.

A następnie, módlcie się. Albowiem wrogów wszelkiego dobra nie zdoła pokonać żadna ludzka siła bez pomocy łaski Bożej. Trzeba zawsze się modlić i nigdy nie ustawać. Przodkowie Wasi zostawili Wam wzniosłe wzory

mężów modlitwy. Nic przeto dziwnego, że i Wy musicie się modlić. Byliśmy tego świadkami; przebywając wśród Was, niejednokrotnie byliśmy wzruszeni do głębi i zdumieni gorącemi objawami Waszej pobożności i modlitwami ludu Waszego w miastach i w wioskach. A więc nie przestajcie i teraz modlić się i czuwać. Trzeba jednak dodać jeszcze, że musimy *pracować i działać.* Czuwać, modlić się i pracować! Przedewszystkiem czuwać, aby wiedzieć, jak pracować i w jakim kierunku działać. Następnie modlić się, gdyż bez modlitwy bezskuteczna i nieowocna będzie praca. A modlić się należy z wielką żarliwością i ufnością, gdyż tylko od Boga spodziewać się możemy skutecznej pomocy w walce z wrogami Wiary i Kościoła, a przytem trzeba z taką energją, z takiem poświęceniem, zaparciem się siebie i z zapałem pracować i działać, jak gdybyśmy tylko na swoje siły liczyć mogli i od naszych wysiłków zależał cały rezultat naszej pracy. Tak nauczał słowem i przykładem wielki święty i wielki pracownik w Kościele katolickim, św. Ignacy Loyola.

Zapytacie: jak mamy pracować? Co mamy czynić? Przedewszystkiem żyć prawdziwie po chrześcijańsku. Albowiem akcja — to życie. „Cóż warte życie bez akcji? Czyż akcja nie jest wybitnym i głównym objawem życia? A więc trzeba pracować i działać, by rozwijać i wzmacniać życie chrześcijańskie i Wasze chwalebne tradycje religijne, które odziedziczyliście po Waszych przodkach.

Z wielką radością i pociechą muszę stwierdzić, że Wasi Biskupi owocnie pracują w tym kierunku, gorliwie zabiegając o powstanie i rozwój tych organizacyj i poczynań społecznych, które określamy mianem „Akcji Katolickiej". Obecnie „Akcja Katolicka" jest niczem innem, jak żywotnym objawem życia katolickiego. A przeto winni wszyscy bez wyjątku z całą energją, z zapałem, z synowską uległością współdziałać z szlachetnemi poczynaniami Waszych Biskupów i Kapłanami. Powinniście spieszyć im z pomocą w miarę możności i każdy w swojem zakresie i w dziedzinie swej pracy: starsi i młodzi, bogaci i biedni, sfery inteligentne i lud prosty.



Kościół św. Piotra w Rzymie. Budowle na prawo od kościoła to Watykan.

Gdy każdy z Was będzie działał w miarę swych sił i zdolności, to nie wątpliwie wkrótce nastaną w Polsce dla sprawy katolickiej dni tryumfu i chwały, gdyż rozpoczyna się tam okres wielkiego i bogatego żniwa na polach życia katolickiego i pracy katolickiej.

W tej myśli i z tą błogą nadzieją w duszy udzielam Wam tego błogosławieństwa, którego spodziewacie się od Nas, a którego udzielamy Wam z radością, jako uwieńczenia i znaku widomego łask jubileuszowych. Błogosławimy Waszej pracy społecznej i Akcji Katolickiej, której wielce wymownym dowodem i wyrazem są te oto sztandary organizacyj katolickich, któreto przed sobą widzę. Błogosławię wszystkim Waszym Biskupom, Kapłanom, zgromadzeniom zakonnym, mieszkańcom miast i wsi, a zwłaszcza ukochanej młodzieży, która jest przyszłością Waszego narodu. Udzielamy wreszcie błogosławieństwa całej Waszej zmartwychpowstałej Ojczyźnie, którą oddajemy pod opiekę Serca Jezusowe-

go, by powsze czasy pełniła swą szczytną misję przekazaną jej przez Waszą chlubną tradycję.

Liturgja niedzieli IV Adwentu.

Zapowiedzi przyjścia Pana Jezusa są w Adwencie coraz wyraźniejsze.

Niedziela I Adwentu zapowiada ogólnie, że Chrystus Pan przyjdzie; niedziela II mówi już wyraźniej, że Chrystus Pan przyjdzie do Jeruzalem (por. Introit, Graduał i Komunja); niedziela III zapowiada, że „Pan blisko jest“ (Introit i Lekcja); wreszcie liturgja suchychdni wyraźnie mówi, że Chrystus Pan przyjdzie jako człowiek. Ewangelja środy suchedniowej (Łuk. 1, 26—38) mówi o Zwiastowaniu, Najśw. Marja Panna odpowiada Aniołowi: „Otom ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego“. Na to słowo Marji czekało całe niebo, a nawet sama Trójca Przenajświętsza. W tej chwili, gdy Marja poddała się woli Bożej, Duch Święty utworzył w jej łonie z jej krwi Ciało Pana Jezusa, łącząc je z Duszą ludzką, równocześnie stworzoną, a Pan Jezus udzielił tej nowej naturze ludzkiej Swej Boskiej osobowości i w ten sposób w jednej Swej Osobie Boskiej złączył dwie natury Boską i ludzką: wobec tego Narodzenie Pańskie już bardzo blisko; Ewangelja z piątku suchedniowego (Łuk. 1, 39-47.) mówi o nawiedzeniu św. Elżbiety przez Najśw. Marję Pannę: i my też możemy wołać z Marją: „Uwielbia Pana dusza ma i w Bogu, mym Zbawicielu, duch mój się raduje“; Ewangelja z soboty suchedniowej każe nam słowami św. Jana Chrzciciela [1]) „drogę gotować dla Pana, Jemu prostować ścieżyny“ i zapowiada. „A wtedy człowiek wszelaki Zbawienie Boże obaczy“.

Msza św. z niedzieli IV Adwentu nie ma już więc nic nowego do dodania i streszcza tylko wszystko to, co zapowiedziały poprzednie niedziele i suchedni Adwentu.

„Bliski jest Pan wszystkim, którzy wzywają Go: wszystkim, którzy wzywają Go sercem szczerem“ (Graduał) — i dlatego nasze wołania potężnieją jeszcze:

(„Spuśćcie rosę niebiosa z wierzchu, a obłoki niech opuszczą ze dżdżem Sprawiedliwego: niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela“. (Introit) [2]).

„Okaż, prosimy Cię, Panie, potęgę Twoją i przyjdź i z siłą wielką przybądź nam ku pomocy; niechaj litościwa dobroć Twoja obdarzy co rychlej pokutujących łaskami, których dla grzechu dotąd nie zdołaliśmy dostąpić“. (Kolekta) [3]).

„Alleluja, alleluja. Przybądź Panie, a nie chciej zwlekać: rozwiąż występki Izraela, ludu Twego. Alleluja”. (Graduał). *Wł. Jelonek.*

[1]) Dlatego już w Adwencie występuje św. Jan Chrzciciel, patrz artykuł z 8-go grudnia.

[2]) Wotywa, odprawiana przez Adwent ku czci Matki Najśw., a nazywana Roratami, wzięła swój początek z Mszy św. ze środy suchedniowej w Adwencie, zaczynającej się od słów: „Rorate coeli desuper“ (Spuśćcie rosę niebiosa z wierzchu). Temi samemi słowy zaczyna się Msza św. na IV niedzielę Adwentu: jest ona bowiem złożona z tekstów, zastosowanych już w suchedni.

Tygodniowy kalendarz liturgiczny.

22-go grudnia. Niedziela IV Adwentu. „Mszał Rzymski w skróceniu” str. 86-90. II Kolekta, II Sekreta i II modlitwa po Komunji str. 69, 72 i 73; III Kolekta, III Sekreta i III Modlitwa po Komunji str. 62 „Przeciw prześladowcom Kościoła“.

23-go grudnia (poniedziałek). Msza św. jak w niedzielę z małemi zmianami.

24-go grudnia (wtorek). Wigilja Narodzenia Pańskiego. **Post ścisły.** Kto ma zamiar przystąpić do Komunji św. w czasie Mszy św. anielskiej o północy, winien od godz. 8-mej wieczorem wstrzymać się od przyjmowania jakichkolwiek pokarmów i napojów.

25-go grudnia (środa). Narodzenie Pańskie. „Mszał Rzymski w skróceniu“ str. 90-101.

26-go grudnia (czwartek). Św. Szczepana pierwszego Męczennika. Mszał str. 101-106.

27-go grudnia (piątek). Św. Jan i Ewangelisty, Mszał str. 106-110.

28-go grudnia (sobota). SS. Młodzianków.

29-go grudnia. Niedziela w oktawie Narodzenia Pańskiego. Mszał str. 110-114.

1-go stycznia 1930 r. (środa). Uroczystość Obrzezania Pańskiego. Mszał str. 114-117.

Ewangelja na niedzielę czwartą Adwentu

(Łuk. 3, 1—6).

Piętnastego roku panowania Tyberyusza Cesarza, gdy Poncyusz Piłat rządził żydowską ziemią, a Herod był Tetrarchą Galilejskim a Filip brat jego Tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej Krainy, a Lizaniasz Abileńskim Tetrarchą; za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej Krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako jest napisane w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego: wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie; i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkiemi. I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

[3]) Kolekty zazwyczaj zanoszone są do Boga Ojca w Imię Jego Syna. W Adwencie niektóre Kolekty zwrócone są do Syna Bożego, jak i niniejsza.

Apostolski Skład wiary.

Chrystus Pan powierzył swą naukę Apostołom, aby ją w całości strzegli i po całym świecie ogłaszali.

Dla głoszenia tedy Ewangelji mieli się apostołowie ze sobą rozłączyć. Ułożyli tedy w krótkich słowach najważniejsze prawdy wiary, aby się ich nauka – mimo odległości miejsca — ze sobą zgadzała.

Skład apostolski musiał każdy znać, kto się do przyjęcia religji chrześcijańskiej sposobił. Pierwsi chrześcijanie nie zdradzali nigdy swego wyznania wiary tj. Składu Apostolskiego nieochrzczonym. Był zatem Skład Apostolski znakiem albo symbolem, po którym się wierni między sobą poznawali. Na wojnie żołnierze do dziśdnia mają znak, po którym się poznają. To jest tak zwane hasło. Dla chrześcijan takiem hasłem był Skład Apostolski.

Kościół św. do Składu Apostolskiego w pierwszych jeszcze wiekach, porobił niektóre dodatki. Naprzykład do słów: „wierzę w Boga Ojca“, dodał: „Stworzyciela“; do słów: „i w Jezusa Chrystusa, Syna jego jedynego, pana naszego“, dodał: „który się począł z Ducha św.“. Kościół był do tego zmuszony, gdy błędnowiercy poczęli zaczepiać niektóre prawdy wiary, aby tak dokładniej jeszcze wiernym zaznaczyć, jaka jest nauka przez Chrystusa Pana do wierzenia podana.

Skład Apostolski czyli, jak się pospolicie wyrażamy, „wierzę” można podzielić na trzy części: pierwsza mówi o Bogu Ojcu, druga o Synu Bożym, a trzecia o Duchu św.

Skład Apostolski dzielimy także na 12 części czyli 12 artykułów, aby zaznaczyć, że to są te same prawdy wiary, które dwunastu apostołów głosiło.

Dawniej nikt nie mógł być obecnym na Mszy św. kto nie umiał składu apostolskiego.

Każdy chrześcijanin powinien odnawiać często swą wiarę, odmawiając rano i wieczór „wierzę”.

Sobór nicejski w r. 325 rozszerzył nieco skład apostolski i tak się odmawia we Mszy św. Także św. Atanazy ułożył dość obszerny Symbol czyli wyznanie wiary. To odmawiają kapłani w brewiarzu. Gdy kto obejmuje urząd duchowny na przykład probostwo, ten wobec biskupa swego odmawia wyznanie wiary, które ułożył sobór Trydencki (1564) a sobór ostatni watykański (1870) rozszerzył.

Jakże to przykro, gdy niektóre dzieci nie umieją „wierzę dlatego, że im ich niewierzący ojciec nie pozwala nigdy w domu pacierza mówić, albo też matka nie dba o to, by je „Wierzę“ nauczyć. *P. Z.*

Kto się skarży na brak dobrych stowarzyszeń, niech baczy, by w dawne nie wnosił rozdziału i nie przeszkadzał powstaniu odpowiednich nowych.

Katolik uczynkiem i prawdą.

Stolico Święta!

Stolico Święta, Katedro Piotrowa,
Kościoła Boska, niespożyta Skało,
Skarbnico, w której wiara Chrystusowa
Jest przechowana niezmiennie i cało,
Choć starodawna — tryskająca siłą,
Wysławiać Ciebie jak słodko i miło!

W katakumbowej już Kościoła dobie
Ster chrześcijaństwa był Ci powierzony,
I zapomniawszy naonczas o sobie,
Szłaś na męczeństwo za lud zagrożony;
Któż Twe cierpienia i Twe łzy policzy?
Pierwsi Papieże — wszak to Męczennicy!

W czasie wędrówek pół dzikich narodów,
Które kulturę targały na strzępy,
I spustoszyły tyle państw i grodów,
Ty powstrzymujesz najeźdźców zastępy,
Ty dzikie hordy swym głosem rozbrajasz
I cichość owiec w srogie wilki wpajasz!

Wszystkie w Europie dzisiaj głośne ludy,
Tyś z barbarzyńskich wywiodła ciemności
Przez swych Biskupów i kapłanów trudy,
W krainę wiary, oświaty, wolności,
Do sztuk i nauk dawałaś podniety,
Zasługą Twą są uniwersytety!

W czasach zamętu i wojen domowych,
Rozdajesz liczne berła i korony
A ucząc zasad i prawd Chrystusowych,
Poskramiasz bunty i podpierasz trony;
Choć głównie, dobra wieczne masz na względzie
I ziemskie szczęście rozpościerasz wszędzie.

Gdy ziemia Święta, tak nam wszystkim [droga,
W strasznej niewoli jęczała przed laty,
Chcąc ją uwolnić od srogiego wroga,
Organizujesz liczne krucjaty,
Zbliżasz narody i przez czas niemały
Zagrzewasz do walk pełnych czci i chwały!

A kiedy sekty ludom zagrażają
Rozdarciem strasznem na wrogie obozy,
Twoje zabiegi wiarę umacniają,
Tłumią domowe walki pełne grozy;
Przez swych kapłanów aż na świata krańce
Roznosisz wiarę pomiędzy pohańce!

Dziś, kiedy ludzkość znów w strasznym za- [męcie,
Gdy, barbarzyństwo dzikie jej zagraża...
Pełń, posłannictwo Swe wzniośle i święcie,
Wiedź, do Chrystusa i Jego Ołtarza!
Pogódź zwaśnione narody i stany,
Wróć światu rychło pokój pożądany!

Niech Polska z Tobą tak ściśle złączona
Przez dawniejszego swego Nuncjusza,
Do matczynego Twojego lgnie łona,
Niech się opieką Twoją czułą wzrusza!
Niech kroczy ku czci, potędze i chwale,
Na niewzruszonej Twej oparta Skale!

Ks. Mateusz Jeż.

Życiorys Ojca św. Piusa XI.

Obecny Ojciec św. nazywa się Achilles Ratti. Urodził się d. 31. maja 1857 r. w miasteczku Desio odległem o 2 mile od Medjolanu, w północnych Włoszech. W miasteczku Desio, jego ojciec Franciszek kierownik przędzalni i matka Teresa Galli zamieszkiwali stary napół wiejski dom, w którym urodził się Pius XI. — Z rodziny Ojca św. żyje do dziś starszy brat Fermo, kupiec i najmłodsza niezamężna siostra; matka zmarła w r. 1918 kiedy Ojciec św. był jeszcze nuncjuszem w Warszawie, ojciec zmarł już dawniej. Ojciec dzisiejszego Papieża nie był bogatym i musiał bardzo oszczędzać, by wychować i wykształcić kilkoro dzieci. Początkowe nauki pobierał Pius XI. w prywatnej szkółce ks. Volontieri w Desio, potem kształcił się w Medjolanie i w Rzymie i tam w bazylice lateraneńskiej otrzymuje dnia 20 grudnia 1879 święcenia kapłańskie. Ks. Ratti dalej się uczy i uzyskuje trzy doktoraty: teologji, prawa kościelnego i filozofji.

Jako kapłan zajmował kolejno stanowiska: zastępcy proboszcza małej parafijki, profesora seminarjum duchownego w Medjolanie, kapelana Sióstr zakonnych Wieczernika, nauczyciela opuszczonej młodzieży, a zwłaszcza kominiarczyków tyrolskich. Potem w uznaniu rozległej wiedzy zostaje zamianowany przełożonym wielkiej bibljoteki medjolańskiej t. z. Ambrosianum. Kard. Ferrari mianuje go kanonikiem katedralnym w Medjolanie. W zaciszu bibljoteki ambrozjańskiej oddaje się rozlicznym pracom naukowym, a nie usuwa się też i od pracy obywatelskiej. Po 30-stoletnim pobycie w Medjolanie zostaje zamianowany podprefektem a następnie dyrektorem olbrzymiej i przebogatej bibljoteki watykańskiej w Rzymie. W roku 1918 papież Benedykt XV. Posyła X. Ratti'ego jako Wizytatora Apostolskiego do Polski, a w r. 1919. zostaje mianowany pierwszym po 123 latach Nuncjuszem Stolicy Apostolskiej w Polsce. Wkrótce zostaje arcybiskupem i otrzymuje święcenia biskupie z rąk X Arcyb. Kakowskiego w katedrze św. Jana w Warszawie. Po śmierci kard. Ferrari zostaje mianowanym arcybiskupem Medjolanu i wnet potem kardynałem, a kiedy 22 stycznia 1922 zmarł na grypę papież Benedykt XV. kardynał Ratti zostaje wybrany papieżem i uroczyście ukoronowany 12 lutego jako papież Pius XI.

Bazylika lateraneńska w Rzymie.

(W). Obok bazyliki św. Piotra na wzgórzu watykańskiem, pierwsze miejsce między kościołami rzymskiemi zajmuje bazylika św. Jana lateraneńskiego. Ściśle mówiąc, jest ona nawet pierwszą między wszystkiemi świątyniami świata, a przynajmniej to stanowisko zajmowała przez długi okres świetności i potęgi Kościoła katolickiego. To naczelne stanowisko bazyliki lateraneńskiej podnosi jeszcze ta okoliczność, że jest ona istotnie katedrą biskupa rzymskiego, którym jest papież. Osobno wydana bulla ustala supremację omawianej bazyliki w tych słowach: „Bogu poświęcona świątynia lateraneńska jest naszą główną siedzibą z pośród kościołów miasta i świata, i ona zajmuje pierwsze miejsce nad wszystkiemi świątyniami, nie wyłączając bazyliki Księcia apostołów w tem mieście". Z tej przyczyny nazwano też tę bazylikę „matką wszystkich kościołów Rzymu i całego świata". —

Ten prymat należy się omawianej świątyni także i ze względu na jej wiek. Jest ona pierwszą z sześciu bazylik, ufundowanych przez cesarza Konstantyna, a zbudowana w r. 324 liczy dokładnie trzynaście wieków. Poświęcenia jej dokonał papież Sylwester. Wraz ze świątynią odstąpił wymieniony cesarz papieżom także sąsiadujący z nią pałac, który przez to stał się rezydencją papieską. Był to jeden z najwspanialszych gmachów rzymskich, należący do sławnej i starożytnej rodziny Laterani, pięknością swoją dorównujący pałacowi palatyńskiemu.

Świątynia ta, którą dla bogactw ją zdobiących nazwano templum aureum, „złotą świątynią", wraz z pałacem wznoszącym się od strony północnej i placem przed obydwoma temi budowlami tworzyły widok tak wspaniały i piękny, że uważano go za jeden z cudów świata, a nieśmiertelny Dante mówi, że „Lateran wzniósł się ponad rzeczy doczesne".

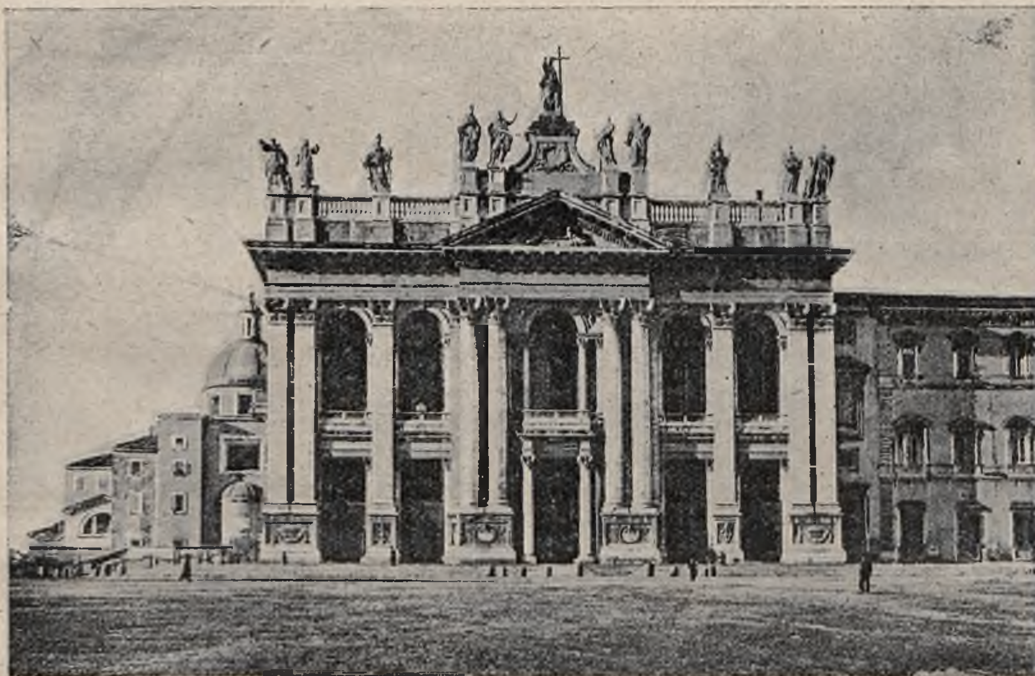
W pałacu, bogatym we wspaniałe portyki, sale, krużganki, szczególniej piękną i olśniewającą była okazała sala zdobna w dziesięć absyd, (sklepionych nisz) i jedną trybuną środkową, na której wznosił się tron papieski. Sala ta stanowiła miejsce obrad, niejako parlamentu świata katolickiego średniowiecznego. Dokoła papieża siedzieli bisupi rzymscy i przedstawiciele kleru państw chrześcijańskich. Po stronie północnej pałacu znajdował się krużganek z arkadami, skąd papieże błogosławili lud. Do dziś jeszcze przechowuje się w bazylice lateraneńskiej obraz Giotta, na którym widać papieża Bonifacego VIII, ogłaszającego z owej loży, pierwszy wielki jubileusz kościelny w r. 1300.

Z tym wypadkiem doszła do szczytu tysiącletnia sława Lateranu, a odtąd, zaznacza się już upadek jej świetności. Niedługo potem papieże przenieśli stolicę swoją do Awignonu (1304 — 1377). W czasie tego długiego okresu, nieszczęśliwego dla powagi Kościoła stała się bazylika lateraneńska dwukrotnie pastwą ognia, a pałac poszedł w gruzy.

Mimo to świątynia nie straciła swego uroku i sławny trybun ludu Mikołaj Rienzi zanim się pasował na rycerza i obrońcę papieża, poddał się sakramentowi chrztu św. przez zanurzenie się w wielkiej chrzcielnicy przy katedrze lateraneńskiej, z której jak mówi legenda, miał przyjąć chrzest cesarz Konstantyn i gdzie napewno doznał łaski chrztu Karol wielki. Chrzcielnicę tę marmurową przechowuje się we wspaniałem baptisterjum poza niszą wielkiego ołtarza bazyliki.

Jakkolwiek papieże po powrocie do Rzymu z Avignonu postanowili przenieść swoją rezydencję

do Watykanu, to jednak nie przestali otaczać troskliwą opieką starej katedry. Podjęto próby odbudowy, w czem szczególniejszą zasługę położył papież Klemens VIII Aldobrandini wobec zbliżającego się wielkiego jubileuszu w r. 1600, oraz papież Innocenty X. Pamphily, który przed nowym jubileuszem w r. 1650 ukończył restaurację bazyliki i pałacu w zupełności. Na ten czas przypada również wzniesienie sławnego obelisku zdobiącego plac przed pałacem przez papieża Sykstusa V według planu Fontany.



Bazylika lateraneńska w Rzymie.

Dziełem Innocentego X. a raczej jego architekta sławnego Borrominiego była przemiana poważnego stylu romańskiego wnętrza świątyni na panujący wówczas styl barokowy, z dziwacznemi ornamentami i dwunastu olbrzymiemi pilastrami, oraz trzydziestu kolumnami starożytnemi ustawionemi wzdłuż nawy głównej. Dzieło swoje uwieńczył Borromini fasadą według projektu A. Galilei'ego w r. 1734. W owym czasie tak odnowiona świątynia budziła podziw, późniejsi atoli mistrze uznali, że tej poważanej świątyni odpowiada leniej szata dawnego poważnego stylu wieku XVII, i w tym też kierunku poczyniono zmiany.

Dziś ta świątynia przedstawia się nad wyraz imponująco ze swoją nawą w kształcie krzyża i budzi podziw każdego. W bocznej lewej nawie mieści się ołtarz Najśw. Sakramentu z czterema kolumnami złoconemi, rzeźbionemi w bronzie. Są one według podania temi samemi, jakie cesarz August po zwycięstwie nad flotą Kleopatry kazał odlać z dziobów zdobytych okrętów wojennych, a następnie ozdobić świątynię Jowisza kapitolińskiego. Po przeciwnej stronie krzyża w nawie prawej, znajdują się trzy bramy wejściowe z pałacu lateraneńskiego, a nad niemi wznosi się chór ze wspaniałemi organami, największemi ze wszystkich rzymskich. Tuż obok wisi chorągiew turecka, jaką król polski Jan Sobieski podarował papieżowi po swojem zwycięstwie pod Wiedniem w r. 1683.

Pod względem bogactwa i przepychu ozdobnych złoconych marmurów dominuje w tej świątyni kaplica Corsini, pierwsza po lewej stronie od wejścia głównego.

Tam leżą doczesne szczątki papieża Klemensa XII w urnie z porfiru, zabranej z portyku w Panteonie, dokąd miała się dostać z łaźni cesarza Agryppy.

Główna nisza ze sklepieniem błyszczącem od mozaiki nad tronem marmurowym papieskim, — dalej Tabernaculum w stylu gotyckim z czterema kolumnami z porfiru nad wielkim ołtarzem, wreszcie sklepienie całe rzeźbione i złocone z obrazami według projektów Michała Anioła, — to, wszystko istne cuda.

Ale i sama bazylika, która te cudowności w sobie nagromadziła wraz z wspomianem baptistenum, obeliskiem egipskim, najwyższym jaki jest w Rzymie i który dominuje na wielkim placu lateraneńskim robi wrażenie rzeczywiście czegoś majestatycznego, nie ziemkiesgo.

Ludność, która zamieszkuje gęsto dzielnicę obok bazyliki, żywi gorącą miłość i przywiązanie dla tej najczcigodniejszej ze wszystkich świątyń rzymskich, a uczuciom tym daje wyraz najwięcej w noc św. Jana, patrona bazyliki, kiedy to, wśród właściwej południowcom radości i wrzawy, tysiączne tłumy wypełniają iluminowany jasno plac lateraneński i sąsiednie ulice.

Jak Ojciec św. Pius XI. spędza dzień.

Ojciec św. liczy obecnie 72 lata, mimo to jednak nie oszczędza siebie i dzień po dniu spędza pracowicie, bo rządy 400 miljonami katolików dają pracy dosyć. Choć już ósmy krzyżyk na ramionach dźwiga to jednak wstaje wcześnie, w zimie nawet przed wschodem słońca. Następnie w swojej prywatnej kaplicy modli się, a potem odprawia Mszę św. Po Mszy św. spożywa śniadanie składające się z kawy z mlekiem i z chleba z masłem. — O godz. 9. zaczyna Ojciec św. pracę, a więc najpierw przyjmuje kardynała sekretarza stanu Gaspari'ego, który przedstawia najważniejsze zdarzenia religijne i polityczne, które w ubiegłym dniu zaszły na świecie; potem kolejno przychodzą referenci od spraw nadzwyczajnych i zwyczajnych, i kardynałowie z kongregacyj w sprawach urzędowych. Teraz następują posłuchania prywatne: ambasadorów i ministrów poszczególnych państw mających swoje przedstawicielstwa przy Stolicy Apostolskiej; tych wszystkich przyjmuje Pius XI. w swojej bibljotece, w której na biurku, przy którym Ojciec św. pracuje, stoi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. — Po tych prywatnych posłuchaniach idą posłuchania publiczne, udzielane tysiącom pielgrzymów z całego świata, którzy tu przybywają, by Ojca św. zobaczyć i prosić go o błogosławieństwo dla swoich rodzin. Ojciec św. podaje każdemu z osobna rękę do pocałowania, z tym i owym zamieni parę słów i udziela wszystkim błogosławieństwa. W obecnym zwłaszcza roku jubileuszowym przy olbrzymim napływie pielgrzymek była to praca nielada, choć napozór wydaje się to zabawką.

Po tych publicznych posłuchaniach, które się kończą o 2'30. — Ojciec św. spożywa skromne drugie śniadanie. Po posiłku udaje się codzień na spacer do ogrodów watykańskich, by zaczerpnąć świeżego powietrza i sił do dalszej pracy. W ogrodzie zachodzi do groty Bernadetty (grota jest zbudowana na wzór cudownej groty w Lourdes) i tu na klęczniku modli się, często też odwiedza zamkniętego w klatce orła, którego bardzo lubi.

Po powrocie ze spaceru o godzinie 6 wieczorem rozpoczynają się znowu audjencje prywatne, po nich w kaplicy prywatnej różaniec, następnie obiad, po którym Ojciec św. udaje się znowu do bibljoteki, gdzie przy biurku spędza długie pracowite godziny, aż do późna w noc, a nieraz przy nawale pracy do 4 i 5 rano. I tak jest codziennie, za wyjątkiem świąt i dni uroczystych wystąpień Papieża.



Ojciec św. Pius XI przy pracy w swojej prywatnej bibljotece.

Na pamiątkę pobytu obecnego Ojca św. Piusa XI. w Ruszczy koło Krakowa.

Radosny nastrój zapanował w Ruszczy, kiedy w pierwszych dniach lutego 1922 r. doszła tam wiadomość, iż papieżem wybrany został arcybiskup z Medjolanu, kardynał Achilles Ratti. Powodem tej szczególnej radości w Ruszczy było to, iż dzisiejszy Ojciec św. odwiedził na trzy lata przedtem parafję rusiecką.

W głowie ks. wikarego powstała myśl, by ten fakt z przed trzech lat upamiętnić tablicą umieszczoną w kościele. Dziatwa szkolna w całej parafji wnet złożyła odpowiedni fundusz.

W dzień ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła było więc w Ruszczy coś, jakby odpust. Ludu na sumie mnogo, dzwon inaczej jakoś dzwoni, organista sta-

ruszek uroczyściej uderza w klawisze, a niemogące się w kościele pomieścić tłumy, klęcząc na murawie wokół kościoła, podniośle i pięknie śpiewają pieśni. Przed sumą uroczyście poświęcił ks. prepozyt miejscowy tablicę marmurową, wmurowaną w ścianę w kościele, naprzeciw ambony. Ubrana w kwiaty, zieleń i chorągiewki, barwy papieskiej i polskiej, prześlicznie odbija od białych ścian odnowionego świeżo kościoła. Ten i ów zamiast słuchać mszy św. walczy z pokusą, której wreszcie ulega i czyta co głoszą złote litery wyryte na czerwonym marmurze:

NA PAMIĄTKĘ
dnia 11. IX. 1918. r.
w którym za ks. Leona Katany, prepozyta miejscowego, gościł w Ruszczy i zwiedził ten kościół w towarzystwie J. E. Księcia biskupa krak.
Adama Stefana Sapiehy.
Msgr. Achilles Ratti
ówczesny wizytator Apostolski na Polskę,
późniejszy Nuncjusz w Warszawie
obecnie
Papież Pius XI.
tę tablicę kładą zaszczyceni parafjanie
1922 r.

Przepiękne kazanie o miłości Kościoła wygłosił ks. Głogowski, katecheta z Niepołomic. W tym samym dniu poszło pismo z Ruszczy do Rzymu następującej treści.

»Ojcze Święty«!

W dniu 11. września 1918 r. raczyła Świątobliwość Wasza, wówczas jeszcze jako Wizytator Apostolski na Polskę, odwiedzić w towarzystwie Najprzewielebniejszego księcia Biskupa krakowskiego, Adama Stefana Sapiehy, kościół kolegjalny w Ruszczy, a także i moją plebanję.

Niżej podpisany prepozyt, jako świadek tego miłego dla mnie faktu mając na celu to, iżby parafjanie moi i sąsiedzi i potomność coraz większą względem świętej Stolicy Apostolskiej i osoby Waszej, Ojcze Święty, Świątobliwości miłością i synowskiem przywiązaniem się zapalali, a iżby ta miłość ich z dnia na dzień coraz więcej wzrastała, a wiara ich się umacniała, położyłem wraz ze swemi owieczkami, mnie powierzonemi, na pamiątkę dnia onego tablicę marmurową w ścianie wewnętrznej od 13 wieku istniejącego tutejszego kościoła, a zaś w dniu ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła w sposób wielce uroczysty ją poświęciłem

Donosząc niniejszem o tem i u nóg Waszej Świątobliwości się ścieląc — dla siebie, dla współpracownika mego ks. Józefa Zastawniaka i dla parafjan moich o błogosławieństwo Apostolskie najpokorniej upraszam.

Waszej Świątobliwości najniższy i najposłuszniejszy sługa w Chrystusie
Ks. Leon Katana
prepozyt.

Ruszcza, ad Wyciąże dnia 29. czerwca 1922 r.

Odpowiedzią na powyższy list było następujące pismo:

Sekretarjat Stanu
przy Stolicy Świętej.
L. 9067.

Watykan, dnia 17. paźdz. 1922 r.

Do Wielce Czcigodnego
Ks. Leona Katany
prepozyta parafji Ruszcza, ad Wyciąże
diec. Krakowskiej.

Wielce Czcigodny Księże!

Dając wyraz swego i swych parafjan przywiązania synowskiego do Stolicy Świętej, doniosłeś niedawno w przepięknym liście Ojcu Świętemu, iż na pamiątkę Jego odwiedzin tamtejszego kościoła została tamże wmurowana tablica marmurowa.

Łatwo zrozumiesz, z jaką radością i wzrusze-

WALERY ŁOZIŃSKI.

CZARNY MATWIJ

51 Powieść z życia ludu górskiego.

Na białych, przeźroczystych skroniach wystąpiły wyraźniej drobne żyłki niebieskawe, a poznać po ich wzdęciu i wyprężeniu, że krew pulsuje w nich szybciej niż zazwyczaj. I poza alabastrową skórą czoła mkną jakieś chmurki jakby drobne pyłki eteryczne, goniące, prześcigające się wzajem.

Młoda dziewczyna podniesie czasem rękę i muśnie po czole i skroniach, jakby przemocą chciała przytłumić wszelkie niewcześne prądy, ale i ta ręka jej biała jak szata anioła drży widocznie i zamiast uśmierzać pulsa, podnieca raczej ich gwałtowność.

Cóż się dzieje z młodą dziewczyną? Oczywiście coś strasznego, okropnego, coś takiego, co było silniejszem od jej natury i mąciło równowagę jej uczuć i myśli.

Kilka poufnych słów matki wywołało w tem niewinnem, anielskiem łonie jakąś burzę szczególną, otworzyło pole jakiejś walce przemożnej.

Przestraszona matka postanowiła coprędzej wdać się w tę sprawę. Innem okiem patrzała ona na młodego wychodźcę, jako na człowieka obojętnego, inaczej zaś musiała się zapatrywać na kogoś, kto miał zawładnąć najdroższym dla niej skarbem, jej córką jedyną.

Jako taki nie mógł nieznany zupełnie młodzieniec odpowiadać zgoła widokom i marzeniom troskliwej matki. Z całą więc zręcznością i oględnością, na jaką się mogła tylko zdobyć, postanowiła kilka słowy przestrogi i zimnego zastanowienia ochłodzić rozbujałą fantazję posuwającej się za daleko córki. To było przedmiotem rozmowy, jaką zaraz po obiedzie po wyjściu respicjenta, wszczęła z poczynającą się oszołomiać jedynaczką.

Czy rozmowa ta osiągnęła pożądany skutek, nie

niem Ojciec Święty ten list czytał, boć przecież przynosił on wiadomość o fakcie, który jest dowodem wielkiej wierności i przywiązania do Stolicy Świętej.

Toteż Ojciec Święty odpowiadając miłościwie na wyrazy waszego przywiązania, prosząc Boga o niezliczone dla Was łaski i dary, jako dowód ojcowskiej swej życzliwości przesyła z głębi serca błogosławieństwo Apostolskie tobie, twojemu współpracownikowi ks. Józefowi Zastawniakowi, oraz całej owczarni twej pieczy powierzonej. — Ja zaś chętnie korzystając ze sposobności dołączam od siebie wyrazy mego głębokiego poważania i życzliwości względem ciebie. *P. C. Gaspari.*

Tablica marmurowa została wnet przeniesiona wegług wskazówek Dra Szyszki Bohusza z nawy głównej do prezbiterjum, gdzie ją miejscowy ks. prepozyt chętnie i ze wzruszeniem każdemu zwiedzającemu jeden z najstarszych kościołów w Polsce pokazuje i objaśnia. *J.*

Co nam piszą?

Kraków — Nowa Wieś.

W niedzielę dnia 1 grudnia b. r. odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste poświęcenie sztandaru Bractwa Najśw. Serca Jezusowego istniejącego przy tutejszym kościele od roku 1895, którą to uroczystość zaszczycił swą obecnością Książę Metropolita A. Sapieha.

O godz. 8 rano, w przepełnionej świątyni, odprawił Książę Metropolita Mszę św., następnie wygłosił podniosłe kazanie o wielkiem znaczeniu jednoczenia się katolików w bractwach i stowarzyszeniach katolickich. Po nabożeństwie Książę Metropolita dokonał aktu poświęcenia sztadaru i przystąpiono do wbijania gwoździ pamiątkowych, których było 240. Pierwszy gwóźdź wbił Książę Metropolita, następnie kilku znaczniejszych uczestników jak: p. sędzia Dr. Turowicz, p. dyr. Mianowski, p. Dr. Schneider, ks. Dr. Kryska, ks. Dr. Halla, p. Dr. Jabłoński. Potem wszyscy wraz ze sztandarem udali się do „Domu katolickiego“ obok kościoła, gdzie zrobiono wspólne zdjęcie fotograficzne, i reszta uczeników wbiła gwoździe w drzewce sztandaru.

Podczas nabożeństwa, chór uczniów Małego Seminarjum Księży Misjonarzy odśpiewał kilka pieśni religijnych, przez co, uroczystość wypadła wspaniałej.

Uczestniczka.

Z parafji św. Szczepana w Krakowie.

Dnia 1 grudnia b. r. obchodziliśmy uroczystość imienin X. Andrzeja Molińskiego, proboszcza parafji św. Szczepana. Na Modrzejówce w kaplicy SS. Służebniczek Najśw. Panny odprawioną była Msza św. na Jego intencję, podczas której prawie wszyscy obecni przystąpili do Komunji św.; widzieliśmy więc mężczyn należących do Stowarzyszenia eucharystycznego, sodalicję dziewcząt, związek chłopców, niewiasty i dzieci. Zdawało się, że powróciły pierwsze wieki chrześcijaństwa, szczupła kaplica ledwie objąć mogła obecnych.

W czasie Mszy św. bardzo ładnie śpiewał dobrze wyćwiczony chór. Po skończonym nabożeństwie zebrali się wszyscy w dużej przyległej obok sali, by wyrazić swe życzenia Pasterzowi. Rozpoczęły małe dzieci z ochronki, śpiewając i deklamując później cisnęli się po kolei przedstawiciele wymienionych wyżej organizacyj, wypowiadając bardzo szczerze i serdecznie wdzięczność swą za opiekę i troskliwość prawdziwie ojcowską i niezwykłe poświęcenie, ofiarując Przew. X. Prepozytowi jako dar najcenniejszy tego Jezusa Eucharystycznego, którego do serc przyjęli. Na końcu przemówił solenizant, zaznaczając swą radość i zadowolenie, oraz dodał, że nigdzie nie czuje się tak szczęśliwy jak wśród swych owieczek na Modrzejówce. Oby podobna łączność między parafjanami a ich duszpasterzem jaknajszersze zataczała kręgi i stała się podstawą życia prawdziwie katolickiego, oto zadanie, którego dokonać pragną ligi katolickie, a które już jest urzeczywistnione na Modrzejówce,

Jedna z parafjanek.

---

możemy odgadnąć od razu, ale to pewna, że otworzyła oczy młodej dziewczynie na wewnętrzny stan jej duszy.

Leonja wytrzymała z heroiczną siłą upomnienia matki, a dopiero powróciwszy do swego pokoiku, pozwoliła rozpasać się walce wewnętrznej.

Młoda dziewczyna znajdowała się więc w tym okropnym stanie przesilenia, który między uczuciem i rozsądkiem miał stanowczo zwichnąć szale, a który nie mógł trwać długo, bo targał najszlachetniejsze siły serca i duszy.

Leonja widziała się w tej chwili jakby porwaną jakimś prądem gwałtownym i zawieszoną w powietrzu między niebem a ziemią. Do nieba rwało jakieś nieprzezwyciężone pragnienie, jakaś tęsknota nieukojona; do ziemi przykuwały jakieś przykre a silne więzy. Jeden lub drugi pociąg musiał zwyciężyć! Potrzeba tylko albo stłumić wszelkie niewczesne porywy duszy i tętna serca, albo przyznać się stanowczo i wyraźnie do wielkiego uczucia, wypowiedzieć śmiało wielkie i potężne słowo: „kocham!“

Na którąż stronę przechylała się szala?

Nie wiedzieć.

Leonja ciągle pasowała się z sobą i drżąca jak liść osiki wnet bladła, wnet jakimś gorączkowym kraśniała rumieńcem.

Nareszcie usiadła na kanapie i obie dłonie przyłożyła do twarzy. Ciężkie westchnienie gdzieś od najgłębszego dna serca wyrwało się jej z ust, a za niem nastąpiło jakby łkanie przytłumione.

— Boże mój, Boże! — szepnęła ledwie zrozumiałym głosem.

Umilkła i długo, długo siedziała martwa, nieporuszona, jakby skamieniała. Wtem jedną rękę opuściła bezwładnie na dół, a na drugiej wsparła głowę.

Twarz jej wydaje się już spokojna choć strasznie blada, około ustek zarysował się lekki uśmiech przezwyciężonego bolu czy osiągniętej rezygnacji, na pół przymrużone oczka miały jakiś wyraz senny, marzący, nieprzytomny. *C. d. n.*

Oświęcim.

W hołdzie Ojcu świętemu Piusowi XI.

Staraniem miejscowego Komitetu Obywatelskiego z X. Mr. Janem Skarbkiem na czele odbył się w Oświęcimiu dn. 8. b. m. obchód jubileuszowy w związku z 50-leciem kapłaństwa Papieża Piusa XI. Obchód ten był wspaniałą manifestacją religijną.

Wstępem do właściwego obchodu był koncert wieczorny w sobotę na rynku przyozdobionym chorągwiami papieskiemi i narodowemi. Koncert wykonali wychowankowie Zakładu X. X. Salezjanów.

W sam dzień obchodu, w niedzielę o godź. 7 rano odegrała orkiestra kolejowa pobudkę na ulicach miasta. O godź. 9-tej odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w kościołach: parafjalnym, u X. X. Salezjan i w kościółku Sióstr Serafitek. W czasie nabożeństw tłumy ludu zachęcone podniosłemi kazaniami słały przed tron Boga gorące modły za Kościół św. i Jego Zwierzchnią Głowę. W tejże intencji bardzo pokaźna liczba wiernych przystąpiła do Komunji św. — W nabożeństwie w kościele parafjalnym uczestniczyli przedstawiciele władz miejskich, autonomicznych i wojskowych.

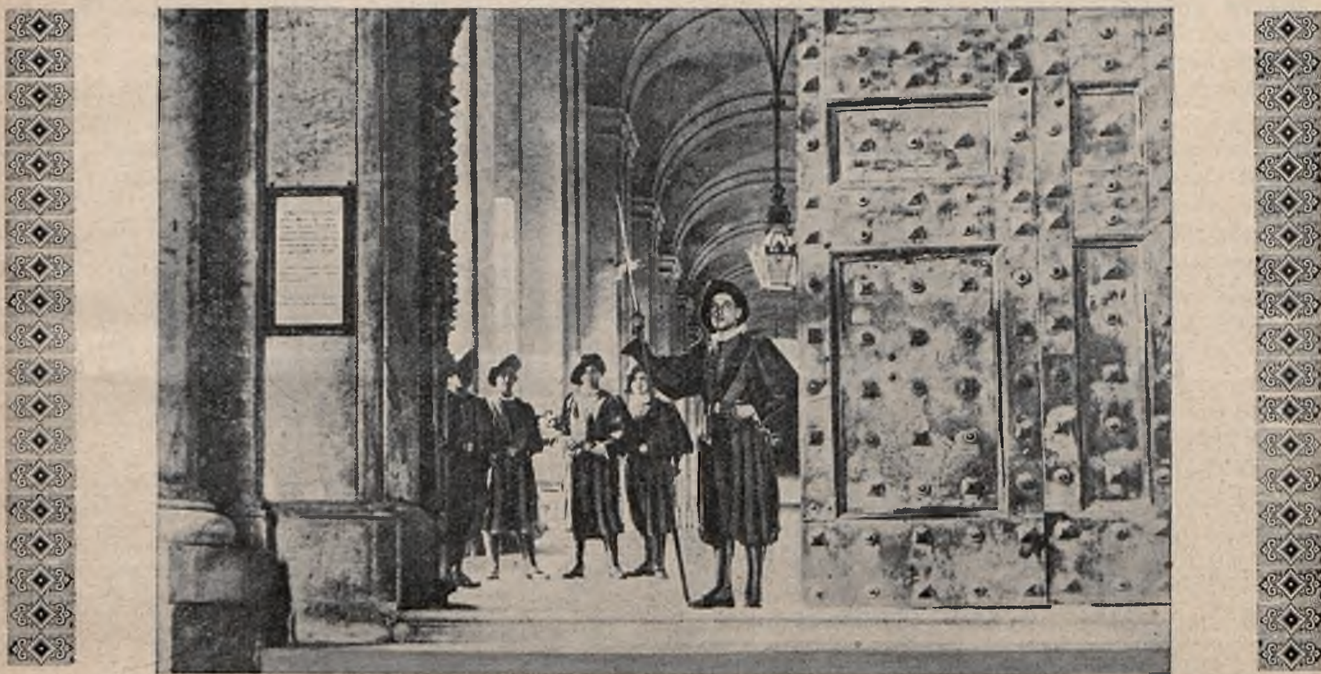
O godź. 17 (5) popołudniu urządzono uroczystą akademję papieską w sali teatralnej Zakładu X. X. Salezjan. Obszerną, zdolną pomieścić do tysiąca osób salę zapełnili szczelnie uczestnicy. Na program akademji złożyły się między innemi: 1) Utwory muzyczne wykonane przez orkiestry dętą i smyczkową: „Marsz papieski", Ouvertura Donizetti'ego; 2) Chóry męski i mieszany wychowanków Salezjańskich odśpiewały: „Hymn papieski", Kantatę Koesperer-Chlondowskiego, „Na opoce" Chlondowskiego i pieśń „Niepokalanej". Zarówno orkiestry i chóry wykonały program świetnie, dzięki doświadczoną ręką dzierżonym batutom X. Rzepki i pana Skrzypczaka.

Miło słuchało się odczytu p. Rymwidzkiego, dyr. gimnaz., który w przedstawionym życiorysie obecnego Ojca chrześcijaństwa uwydatnił Jego wielkie zalety i położone dla Kościoła zasługi. — Wygłoszono także cały szereg deklamacyj na cześć Stolicy świętej.

Nastrój szczerze serdeczny w stosunku do Ojca św. Piusa XI odczuty przez wszystkich spotęgował miły telegram nadesłany od Nuncjusza Apostolskiego z Warszawy jako odpowiedź na telegram hołdowniczy wysłany z Oświęcimia. Nic więc dziwnego, że wzniesiony po odczytaniu telegramu okrzyk „Niech żyje nasz Ojciec św. Pius XI." podchwycono z żywiołową siłą i trzykrotnie powtórzono.

Dobrze, że tego rodzaju podniosłe obchody urządza się wzłaszcza dziś, kiedy wśród załogi Piotrowej łodzi coś się zda psuć, kiedy na widok przeróżnych objawów zaniku czystej wiary pierwszych chrześcijan i mocnego przywiązania do Kościoła św. wkrada się w serce trwoga o przyszłość narodu.

Uroczystość opisana świadczy wymownie o tem, że naród polski jak bywał, tak pozostanie chrześcijańskim i nie odbiegł pod tym względem od swych przodków, którym chlubne dano miano: przedmurza chrześcijaństwa.



Papieska gwardja rekrutuje się z Szwajcarów przybranych w oryginalne, średniowieczne stroje i uzbrojenie.

To i owo z Watykanu.

Kozacy u Ojca św. W pierwszych dniach sierpnia zjawili się u Ojca św. emigranci rosyjscy, a między nimi chór kubańskich kozaków, Papież przyjął życzliwie przedstawicieli emigracji rosyjskiej, a chór kozaków wykonał szereg pieśni cerkiewnych.

Góra Piusa XI. Jeden ze szczytów gór Abruzzów nazwany został imieniem wielkiego miłośnika gór. Piusa XI. obecnego Papieża Przy tej okazji odprawiła się na wysokości 2350 metrów, na samym szczycie, Msza św.

Dary wręczone Ojcu św. z okazji 50-lecia kapłaństwa. Kolegjum kardynalskie wręczyło Ojcu św. **wspaniały złoty krzyż** na piersi, wysadzany drogocennemi kamieniami; **Austrja obraz** malarza Blaas'a, przedstawiający procesję eucharystyczną w Wiedniu w r. 1912; **biskupi amerykańscy** złożyli 50 000 dolarów na odnowienie jednej z sal bibljoteki watykańskiej; **król belgijski** ofiarował kosztowną wazę wysoką na 1 metr, a ozdobioną drogiemi kamieniami; **katolicy czechosłowaccy** wspaniałą wazę kryształową ważącą 7 kg., z ozdobami przedstawiającemi sceny z życia św. Wacława króla czeskiego; **włoska fabryka aut firmy Fiat** podarowała Papieżowi 6-cylindrowe auto najnowszego typu; **rząd pruski** ofiarował kilkaset lat liczący rękopis poezyj niemieckich, zaś **rząd niemiecki** artystyczny serwis złożony z 500 sztuk.

Nieprawdą jest, że Miasto Watykańskie ma założyć swój własny bank.

Przemówienie Ojca św. przez radjo. „La Croix" donosi z Rzymu, że po wybudowaniu watykańskiej radjostacji nadawczej Ojciec św. wygłosi przez radjo przemówienie do całego świata. Budowniczy stacji sławny wynalazca Marconi zapewnia, że głos Ojca św. będzie mógł być słyszany na całym świecie.

Cmentarz Miasta Watykańskiego będzie się mieścił w podziemiach kościoła św. Anny, który jest parafjalnym kościołem Miasta Watykańskiego



Robotnicy polscy Ojcu św

Dnia 8-go bm. JE. Ks. Nuncjusz Marmaggi przyjął delegację robotników z Włocławka i okolicy, którzy w imieniu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich i związków zawodowych wręczyli Ks. Nuncjuszowi adres do Ojca św. artystycznie wykonany, jako wyraz szczerego hołdu i miłości do Papieża, który za czasów swego pobytu w Polsce w charakterze nuncjusza odwiedził dom robotników chrześcijańskich we Włocławku i żywo interesował się sprawami robotniczemi.

W odpowiedzi Ks. Nuncjusz podziękował serdecznie robotnikom włocławskim za ich pamięć o Ojcu św. i dowody przywiązania doń, oraz zapewnił, że adres robotników sprawi Papieżowi wielką przyjemność. W końcu J. Ekscelencja polecił podziękować Ks. Biskupowi Radońskiemu za żywe zajmowanie się ruchem robotniczym, oraz udzielił zebranym swego błogosławieństwa.

Delegację robotników składającą się z 11 osób, po jednym przedstawicielu z każdego związku, prowadzili: ks. prałat Kaczyński i poseł Gdyk.

Sąd najwyższy Stanów Zjednoczonych uznał prawa Kościoła katolickiego.

Sąd najwyższy Stanów zjednoczonych wydał niedawno orzeczenie, którem uznał władzę Kościoła katolickiego stanowienie praw w zakresie spraw, dotyczących życia religijnego. Orzeczenie to wydane zostało w następujących okolicznościach:

Pewien obywatel wysp Filipińskich zaskarżył arcybiskupa z Jaro za odmowę wydania ciała jego córki, które było pochowane na cmentarzu katolickim, a które ojciec chciał przenieść na cmentarz masoński. Oskarżyciel odmowę tę nazwał nieprawnem mieszaniem się do praw ojcowskich. Oskarżony natomiast zaznaczył, że Kościół ma bezwzględną kontrolę nad cmentarzami i pochowanemi tam ciałami i że sprzeciwiałoby się to prawom jego, gdyby chciano zakłócać spokój tych ciał. W tym wypadku żądane przeniesienie zwłok na cmentarz niepoświęcony powiększałoby profanację.

Sąd najwyższy Stanów Zjednoczonych przychylił się całkowicie do wywodów biskupa i uznał ważność rozporządzeń kanonicznych.

Biskup wygnany za obronę małżeństwa chrześcijańskiego.

Donoszą z Caracas (Wenezuela), że Mgr Montes de Oca, biskup z Walencji, musiał opuścić swą diecezję i swą ojczyznę z powodu wydanego przeciw niemu dekretu wygnania za to, »że złamał konstytucję, wygłaszając kazanie przeciw małżeństwu cywilnemu«. Przestępstwo jego polegało na tem, że, komentując ceremonję cywilną, jaka miała miejsce w związku z powtórnem małżeństwem gubernatora Fonseca, poprzedzonem przez rozwód, zaznaczył, iż »ślub cywilny jest tylko prostą formalnością« i że dla katolika jedynie ważnem jest ślub zawarty przed kapłanem.

Akcja katolicka w Meksyku.

»Liga obrony wolności religijnej«, która w ciągu trzech ostatnich lat tak bardzo przyczyniła się do utwierdzienia Akcji katolickiej, dąży obecnie do tego, by naród bezpośrednio wypowiedział się o swych prawaeh religijnych. Sytuacja jest obecnie tego rodzaju, że nadzieja na powodzenie tej akcji wydaje się zupełnie usprawiedliwioną. Nie tylko poprawiły się znacznie stosunki między Kościołem i państwem, lecz także opinja publiczna dała wyraz swym uczuciom w licznych petycjach o zniesienie ustaw antyreligijnych. Petycje te zostały złożone rządowi z setkami tysięcy podpisów: podpisali się pod niemi nawet ludzie, którzy dotychczas znani byli, jako gorliwi wrogowie katolicyzmu. Obecnie tłumaczą oni zmianę swego stanowiska tem, że prześladowanie religijne przyniosło krajowi wprost nieobliczalne szkody.

Ukaranie dziennikarza za obrazę religji.

Przed sądem w Budapeszcie stanął niedawno dziennikarz węgierski Wallesz, oskarżony o obrazę religji. W marcu rb. Wallesz umieścił w dzienniku »Ujsag» artykuł o generale włoskim Nobile, w którym w obraźliwy sposób odniósł się do Matki Boskiej.

W czasie rozprawy sądowej oskarżony bronił się, twierdząc, że chciał tylko napiętnować zachowanie się Nobile'go, który polecając się Matce Boskiej, zostawił swych towarzyszy na ławicy lodowej.

Sąd skazał Wallesza na osiem dni aresztu i 300 pengów grzywny.

Tak samo sądy karzą i w Niemczech za obrazę uczuć religijnych. U nas zaś, w Polsce, »Wiadomości Literackie«, »Zwiastun Ewangelicki« pozwalają sobie dość często na bezkarne naigrawanie się z Najśw. Marji Panny.

Cnotą na codzień.

Podziwiamy ludzi, o których wszyscy wiedzą. Wystawiamy sobie, że to, co dobre, to i głośne i znane i samo broni się od nieprawdy.

Wielkim nazywamy tego przedewszystkiem, którego ludzie uznają i wysuwają, chociaż to może ludzie niedobrzy i mają w tem swój cel, by rzucać światło na pewne osobniki.

W oczach P. Boga wielkość, cnota, świętość znaczy coś innego.

»Dusza czysta promieniuje«, chce czy nie chce. Przez czyste szkło światło lepiej bije: Przez serce czyste łaska działa z większą siłą.

Dusza czysta łatwiej poznaje, co czynić trzeba. Cnota na codzień — to jest w każdym razie podstawa dla większych dzieł, jeśli staną nam na drodze. Może ich nie będzie.

Kościół św. każe cenić każdą pracę. Czy jesteś urzędnikiem? Nie traćże czasu na nie potrzebne rozmowy, spacery po korytarzach palenie papierosów. Najwięcej powodzenia w kraju zależy właściwie od pracy jego urzędników. Obsługują nie byle kogo, lecz ojczyznę, Rzeczpospolitą Polską. Będąc niedbałym, poniżają autorytet Państwa, ze szkodą dla wszystkich, i znaczenie własne ze szkodą dla siebie.

Służymy Ojczyźnie nietylko w wojsku, na polu bitwy, ale i w biurze, w warsztacie, na roli, dając jej swój codzienny trud. Nie chwała to brać grosz darmo. Dla uczciwego człowieka napewno nie!

Tramwajarz niech pomyśli, ilu ludzi zawozi codzień do pracy, ułatwia im drogę, przysługuje się starym i chorym, lekarzom do chorych i tylu innym pilnym potrzebom.

Zamiatacz ulic upiększa miasto. Dlaczegoby nie był staranny i nie cieszył się z lepszego wyglądu ulic, parków. Skromny to jego obowiązek, ale godny szacunku, gdy dobrze spełniony. Usuwając przeszkody z drogi, zapobiega nieszczęściu tych, co się spieszą lub niedojrzą. On nieznany robotnik, jest jednak w kraju bardzo potrzebnym pracownikiem!

Idąc ulicami i w domach własnych i w gmachach publicznych, napotykamy na nieporządki, które w spólnym kraju wspólnie usuwać winniśmy.

Zastanawiają nas poobtłukiwane rogi (węgły) domów, pokrzywione sztachety, potłuczone szyby, zaśmiecone, brudne sienie i schody, to znów dzwonki oderwane, klamki skradzione, trawnik zdeptany, oberwany kwiat rzadki.

Do takich widoków przywyknąć nie wolno! Są tacy, co niszczyć lubią, cokolwiek napotykają. Wiemy jednak dobrze, że natomiast wszyscy razem troskać się winniśmy o dobro, własność wspólną. »Powierzamy ten park opiece publiczności«, więc — nam!

Podobno taka troska o wspólny ład i pożytek nazywa się kulturą. W moich oczach jest to tylko cnota chrześcijańska obowiązująca każdego katolika.

Podobno w Kanadzie ogródki przy domach nie mają ogrodzeń, a nikt w szkodę nie wchodzi.

Z dawnych kronik pamiętamy, że uczciwość była u nas dawniej większa w Polsce. Czytamy w Rulhiere: Historja anarchji w Polsce. »Niepodobne prawie do wiary, że wśród takiej anarchji, (nieporządku) Polska zdawała się szczęśliwą i spokojną, bezpieczeństwo panowało w miastach; podróżny bez żadnej obawy mógł przebywać tak lasy najsamotniejsze, jak drogi najlepiej uczęszczane; nie słychać nigdzie rozmów o jakiejś zbrodni, i nic lepiej nie popiera mniemania niektórych filozofów, że człowiek z natury jest dobry«.

Nie można sobie wystawić żadnej cnoty bez najzupełniejszej uczciwości. Trzeba być tak uczciwym i sprawiedliwym, że nie czynię nic temu przeciwnego, chociażby na razie nikt złego nie spostrzegł i chwilowo szkody nie było. Nieumyślnie wyrządzoną krzywdę w słowie i czynie naprawić trzeba. Może to i trudno, ale i innej drogi do szczęścia i spokoju niema. »Nie to ci ubliża, że upadłeś, lecz to, że leżysz«. Na przyszłość może być zawsze lepiej. Zwłaszcza w własnem sumieniu.

Z czasem, to i ludzie znów wrócą zaufanie.

W każdym razie ufa mi P. Bóg i miłuje tak mocno, jak żaden z ludzi i to mnie właśnie skłania — do cnoty na codzień, kimkolwiek jestem i to jest właściwie najistotniejsza akcja Katolicka! *K. B.*

Okruchy dla rozumu i serca.

Więcej odwagi!

W ostatnim nrze Dzwonu w artykule, „Wyznawanie wiary“ pisał P. Z. o katolikach tchórzliwych, którzy wstydzą się swej wiary i nie mają odwagi modlić się publicznie. Niestety, wielu jest takich tchórzów za naszych dni. Warto tedy przypomnieć zdarzenie z życia wyznawcy wiary muzułmańskiej, starszego sługi wodza arabskich plemion, Abd-el-Kadera (†1883), który przez 15 lat prowadził wojnę w Algierze przeciw Francuzom, lecz w końcu został pokonany i wzięty do niewoli. I oto ten bohaterski Arab, jako jeniec, stanął w Paryżu na placu Zgody w południowej porze, gdy wtem zagrały z wież kościołów dzwony na Anioł Pański. I cóż nie robi? Pada na kolana, przykłada czoło do ziemi i trwa na modlitwie tak długo, dopóki głos dzwonów nie umilkł. Nic sobie z tego nie robił, że spoczywały na nim spojrzenia dwudziestu tysięcy ludzi, którzy się zbiegli, by oglądać slawnego męża. On spokojnie spełnił nakaz swojej wiary.

Czyż to nie piękne i zarazem nie zawstydzające dla nas i czcicieli prawdziwego Boga i wyznawców prawdziwej wiary?

Miejmy tyle odwagi w jej wyznawaniu, ile jej ten Arab okazał. *Kos.*

Celem wyrównania rachunków za pobierany Dzwon Niedzielny w r. 1929 załączamy w dzisiejszym numerze czeki i prosimy o łaskawe i jaknajrychlejsze przesłanie należności.

Wiadomości diecezjalne:

Przeniesieni księża wikarzy: **X. Tadeusz Kędzior** ze Suchej do Makowa, **X. Józef Pitorak** z Makowa do Suchej, **X. Stefan Tarnawski** ze Spytkowic ad Zator do Makowa, **X. Władysław Długosz** mianowany spowiednikiem przy kościele Marjackim w Krakowie.

W administracji „Dzwonu" można nabyć okazyjnie wszystkie zeszyty „Tęczy" od pierwszego numeru począwszy aż do ostatniego numeru roku 1929. Całość tylko 75 zł., zapłacić można w dwóch ratach miesięcznych.

Kalendarze na rok 1930 godne polecenia.

Kalendarz Serca Jezusowego, cena 1·50 zł.; zamawiać w Wydawnictwie X. X. Jezuitów, Kraków, ulica Kopernika 26.
Kalendarz Marjański.
Kalendarz X. Baudouina, zamawiać u X. X. Misjonarzy, Kraków, Stradom 4.
Kalendarz Rycerza Niepokalanej, cena 50 gr., zamawiać u O. O. Franciszkanów w Niepokalanowie p. Teresin Soch. (Wr.)
Kalendarz św. Piotra Klawera
Kalendarz Ligi katolickiej, zamawiać w Księgarni Katolickiej, Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58.
Kto chce kalendarz wesoły niech zamówi **Kalendarz powieściowo-humorystyczny**, cena 1·50 zł., zamawiać w Drukarni „Powciągliwość i Praca", Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 95.

Odpowiedzi Redakcji:
Nadesłane z parafji korespondencje wkrótce umieścimy

OŚWIADCZENIE.

»Ja niżej podpisany Ks. Jan Pietruszka z diecezji przemyskiej w kwietniu 1929 r. przystąpiłem do kościoła narodowego, a w tej sekcie następnie w sierpniu tegoż roku przeszedłem pod zarząd Metropolji prawosławnej.

Błędne, heretyckie zasady tej sekty porzuciłem w październiku 1929 i jako heretyckie przeciwne wierze św. Kościoła katolickiego potępiam i wyrzekam się publicznie. Za wszelkie zgorszenie przepraszam najusilniej Pana Boga i wszystkich, dla kogo byłem powodem».

Tarnowskie Góry, dnia 4 grudnia 1929 r.
Ks. Jan Pietruszka.

Różne wiadomości.

Przesilenie rządowe w Polsce trwa nadal, a Sejm i Senat nie odbywają posiedzeń. Pan Prezydent Mościcki kilka ostatnich dni spędził nader pracowicie, odbywając z przedstawicielami wszystkich stronnictw po koleji narady, mające za cel zaznajomienie się z zapatrywaniami stronnictw na obecne położenie Polski. Posłowie o treści odbytych konferencyj zachowują ścisłe milczenie. Wymienia się wielu kandydatów na przyszłego premjera między innymi generała Sosnkowskiego, którego polityka miałaby się opierać na spokojnej współpracy Rządu z Sejmem. Ile w tych pogłoskach prawdy, niewiadomo.

Rokowania polsko-niemieckie o zawarcie układu handlowego natrafiają ustawicznie na jakieś trudności, zwłaszcza przed wywozem polskiej nierogacizny na rynki niemieckie. Niemcy bronią się uporczywie; ostatnio rokowania zostały przerwane i poseł niemiecki Rauscher wyjechał do Berlina.

125 miljonów złotych mają przeznaczyć zakłady ubezpieczeń społecznych na budowę mieszkań. Obliczają, że za tą sumę będzie można wybudować 18 do 20 tysięcy izb. Byle prędzej!

Nowa fabryka samochodów i maszyn w Oświęcimiu została poświęcona 8 grudnia b. r. przez X. Kan. Skarbka. Nowa fabryka opiera się na kapitałach polsko-czeskich.

Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok na marjawitę Kowalskiego, opiewający na 2 lata i 8 miesięcy więzienia.

Sodalicja Marjańska uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w niedługim czasie podejmie starania o zawieszenie w salach wykładowych krzyżów, które tam swego czasu wisiały.

Walkę z pornograficznemi ilustracjami i kartkami rozpoczął komisarjat Rządu w Warszawie. Kartki te sprowadzane z Wiednia i Paryża bywają reklamowane w dziennikach. Większe transporty takich ilustracyj zostały już skonfiskowane. Bardzo słusznie! najwyższy już czas, żeby wypowiedzieć urzędowo zdecydowaną wojnę tym różnym »artystycznym« bezwstydom; sądzimy, że i z okien wystawowych poznikają również podobne widokówki i ilustracje psujące nam młodzież.

Paderewski, który przez dłuższy czas cho-

rował powrócił do zdrowia o tyle, że już może odbywać przechadzki.

Po wizycie króla i królowej włoskich u Ojca św. złożyła także Ojcu św. wizytę rodzina króla włoskiego, a więc następca tronu Umberto i księżniczki Giovanna i Marja, wręczając Papieżowi z okazji jubileuszu podarki

Czesi po 6 tygodniowem przesileniu gabinetowem mają już nowy rząd. Premierem jest min. Udržal; nowy gabinet ma 16 ministrów w tem kilku Niemców. Na 300 posłów parlamentu czeskiego rząd będzie miał za sobą 200 posłów.

Anglja na nowo nawiązała z Sowietami stosunki dyplomatyczne i wysłała już do Moskwy swojego ambasadora. Ale angielski senat (Izba lordów) ostrzega, że jeśli poseł sowiecki będzie chciał uprawiać agitację kumunistyczną na terenie angielskim, wtedy w Anglji nie będzie dla niego miejsca.

Na wyspie Hajti wybuchły rozruchy miejscowej ludności, która nie chce mieć protegowanego przez Amerykanów prezydenta. Stany Zjednoczone wysłały do Haiti okręty wojenne.

Francuzi są zamożni i płacą podatki bez oporu, a nawet lepiej niż się rząd spodziewał. W 10 miesiącach b. r. wpłaciła ludność podatków za 3 i pół miljarda franków więcej niż to było przewidziane budżetem; w samym październiku wpłynęło o 777 miljonów więcej niż było przewidziane. — Nie trudno w takim kraju rządowi gospodarować.

Olbrzymi huragan szalał przez kilka dni nad Morzem Północnem i nad Adlantykiem. Wiele okrętów zatonęło lub zostało uszkodzonych, są także ofiary w ludziach. - U nas w Polsce w Zakopanem spadł znowu śnieg, a nad Krakowem przeszła niedawno burza z błyskawicami i piorunami. Ciekawa zima!

Polscy uczeni w Afryce. Profesorowie Goetel z Krakowa i Loth z Warszawy powrócili niedawno z podróży naukowej po Afryce. Podróż trwała przeszło 4 miesiące i wyniosła około 10.000 kilometrów. W czasie podróży odwiedzili nasi uczeni polską misję w Rodezji, gdzie pracują Ojcowie Jezuici z Polski.

Na numer świąteczny „Dzwonu": Urząd. poczt; Kraków 15: 1 ,zł; Ks. Franc. Flasiński, Libiąż 2 zł. .J Pazdanowska Kraków: 2 zł.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł — pół strony 75 zł,
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Władysław Długosz
Drukarnia „Powściągliwość i Praca” w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.